

*Sygn. akt II K 1343/20*

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 02 listopada 2021 r.**

**Sąd Rejonowy we Włocławku II Wydział Karny w składzie :**

**Przewodniczący:** Sędzia Sądu Rejonowego Jarosław Konopka

**Protokolant:** sekretarz sądowy Daria Śmiałowicz

**Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej we Włocławku K. S.**

po rozpoznaniu w dniach 09.02.2021r., 23.02.2021r., 08.04.2021r., 18.05.2021r., 17.06.2021r., 27.07.2021r., 14.09.2021r., 26.10.2021r. na rozprawie

sprawy

**J. R. (1) c. Z. i T. z domu R. ur. (...) we W.**

**M. C. (1) s. R. i J. z domu M. ur. (...) we W.**

**oskarżonych o to, że:**

w dniu 30 sierpnia 2019 r. w miejscowości G. gm. B. pow. (...) na terenie posesji oznaczonej nr (...) działając wspólnie i w porozumieniu oraz z nieletnim ze szczególnym okrucieństwem zabili psa maści ciemnej, rasy mieszanej poprzez zadanie nożem 11 (jedenastu) ran klutych przerywających ciągłość mięśni, sięgających w głąb klatki piersiowej, penetrujących w narządy wewnętrzne klatki piersiowej i jamy brzusznej - płuca lewego, wątroby i przepony co spowodowało gwałtowny i obfity krwotok wewnętrzny i zewnętrzny, skrępowanie psa sznurkiem różnej grubości - powrozem zaciśniętym na tułowiu w okolicy krzyżowej, białymi sznurkami poliestrowymi zawiązanymi na przednich i tylnych kończynach, przytrzymywanie i dociskanie psa do ziemi, rozszerzenie pyska i włożenie zaostrego kija do pyska psa, związanie pyska sznurkiem,

**tj. o czyn z art. 35 ust 1 i 2 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r.**

I. uznaje oskarżonych J. R. (1) i oskarżonego M. C. (1) za winnych popełnienia czynu zarzucanego im aktem oskarżenia, to jest występku z art. 35 ust. 1 i 2 Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997 r. i za to na podstawie art. 35 ust 2 Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997 r. wymierza im kary po 1 (jednym) roku pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 35 ust 3b Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997 r. orzeka wobec oskarżonych J. R. (1) i M. C. (1) zakaz posiadania zwierząt domowych na okres 10 (dziesięciu) lat;

III. na podstawie art. 35 ust 4c Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997 r. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci noża kuchennego;

IV. na podstawie art. 35 ust 5 Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. orzeka wobec oskarżonych J. R. (1) i M. C. (1) nawiązkę w wysokości po 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych na rzecz Fundacji na rzecz zwierząt skrzywdzonych (...) w T.;

V. zasądza od oskarżonych J. R. (1) i M. C. (2) na rzecz Skarbu Państwa opłatę sądową w kwocie po 180 (sto osiemdziesiąt) złotych i obciąża ich wydatkami poniesionymi w toku postępowania przez Skarb Państwa w 1/2 części każdy;

VI. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. T. P. (1) i Kancelarii Radcy Prawnego M. P. kwoty po 1264,44 złotych (tysiąc dwieście sześćdziesiąt cztery złote 44/100) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu.

II K 1343/20

## UZASADNIENIE

J. R. (2) i M. C. (1) wraz z dziećmi wspólnie zamieszkują w miejscowości G. 41, gmina B..

W nieustalonym czasie, J. R. (2) i M. C. (1) przygarnęli bezdomnego psa. Pies był rasy mieszanej, samiec, o maści ciemnej. Pies był młody i dość postawny. M. C. (1) wybudował dla psa kojec - odgrodził fragment posesji, na której umieścił budę oraz miski na jedzenie i wodę.

W dniu 30 sierpnia 2019 roku J. R. (2) i M. C. (1) przebywali na podwórzu swojej posesji. J. R. (2) patroszyła gęś.

W pewnym momencie M. C. (1) otworzył psu kojec, gdyż chciał wlać mu do miski wodę.

W tym dniu oskarżeni nie podali psu jedzenia. Pies był głodny. Przebywając w swoim kojcu, w zasięgu wzroku miał gęś, którą patroszyła J. R. (2).

Gdy M. C. (1) otworzył kojec, pies wybiegł z niego na podwórze. J. R. (2) widząc biegającego po podwórzu psa, zostawiła gęś, a następnie zabrała najmłodsze dziecko z podwórza i zaprowadziła je do domu. W tym czasie pies chwycił gęś, którą przygotowywała J. R. (2). Następnie pies wraz ze zdobyczą, udał się za budynki gospodarcze. M. C. (1) ruszył za psem, chcąc spowodować, aby pies zostawił gęś i udał się do swojego kojca.

W pewnym momencie, gdy M. C. (1) znajdował się w pobliżu psa, pies chcąc zachować swoją zdobycz i reagując na atak oskarżonego zaatakował go. W odpowiedzi na reakcję psa, M. C. (1) zaczął się przed nim bronić, w rezultacie czego pies zaczął go kąsać po całym ciele.

Całą sytuację zauważyła J. R. (2), która wzięła do ręki nóż, którym patroszyła gęś oraz sznurek, który wisiał na budynku gospodarczym i pobiegła do M. C. (1). Do oskarżonych dołączył również najstarszy syn J. R. (2).

Oskarżeni wspólnie postanowili zabić psa. J. R. (2) i M. C. (1) zadali psu 11 ciosów nożem, skrępowali go sznurkiem różnej grubości – zacisnęli gruby sznur na tułowi psa w okolicy krzyżowej, ponadto związali mu przednie i tylne kończyny białym sznurkiem poliestrowym. Powalonego psa przytrzymywali i dociskali do ziemi. W pewnym momencie rozszerzyli jego pysk i włożyli do niego ociosany drewniany kołek o średnicy 4,5 cm, a następnie związali pysk sznurkiem.

W oparciu o zebrany materiał dowodowy nie sposób ustalić sekwencji podejmowanych przez oskarżonych działań. Najbardziej prawdopodobne jest to, że w pierwszej kolejności oskarżeni zadali psu ciosy nożem, następnie go skrępowali sznurkiem, a w ostatniej kolejności włożyli psu do pyska kołek.

W wyniku działania oskarżonych, pies zdechł.

Bezpośrednią przyczyną śmierci psa były rany klute płuca lewego, wątroby i przepony. Rany te spowodowały gwałtowny i obfity krwotok wewnętrzny i zewnętrzny. Kołek tkwiący w gardle uniemożliwił psu dostęp powietrza do tchawicy.

Dowód : częściowo wyjaśnienia J. R. k. 98, 134, 205v-206, 211-211v;

częściowo wyjaśnienia M. C. k. 102, 137, 206-206v;

zeznania T. P. k. 60v;

zeznania J. L. k. 68v;

protokół oględzin miejsca k. 5-19;

protokół oględzin osoby k. 22-31;

sprawozdanie z badań k. 41-44, 74-75;

fotografie k. 45-53;

opinia k. 241-253, 269v-270.

J. R. (2) i M. C. (1) nie byli dotychczas karani.

Dowód : karty karne k. 116-117, 147-148.

J. R. (2) i M. C. (1), zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i na rozprawie, przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżeni odmówili składania wyjaśnień.

Na rozprawie J. R. (2) wyjaśniła, że psa mieli od około 4 lat. Pies był przywiązany do drzewa w lesie, wtedy postanowili go przygarnąć. Pies nigdy nie był wobec nich agresywny, bawił się ze starszymi dziećmi. Pies nie był przez nich bity. Pies przebywał całe dni w kojcu, jednak był wypuszczany z tego kojca i biegał po podwórku, ponadto syn wyprowadzał go na spacer.

Oskarżona wyjaśniła dalej, że w tym dniu, gdy pies wybiegł z ogrodzenia, podniosła się z ławki, na której siedziała i zaprowadziła dziecko do domu. Bała się, żeby pies nie przewrócił dziecka. W tym czasie pies zabrał gęś. Gdy wyszła z domu zauważyła, że pies atakuje M. C. (1). Zaczęła „tupać” na psa, chciała go w ten sposób odstraszyć. Pies gryzł M. C. (1), skakał na niego. M. C. (1) chciał, żeby pies wrócił do swojego kojca, nie chciał zabrać mu gęsi. Pobiegnęła wtedy za budynki gospodarcze, tam gdzie pies atakował M. C. (1). Kiedy zauważyła, że pies nie odpuszcza, wzięła sznurek, a później pomyślała, że „uratuję tym nożem”. Pies cały czas był agresywny, gryzł, M. C. (1) krzyczał, żeby coś zrobić, żeby mógł się wydostać spod psa i żeby dzwonić na pogotowie.

Z wyjaśnień oskarżonej wynika, że związanie psa nastąpiło po zadaniu mu ciosów nożem.

J. R. (2) wyjaśniła, że nie pamięta kto włożył psu kij do pyska, nie pamięta również, kto związał mu pysk sznurkiem. Oskarżona oświadczyła, że nie jest w stanie całkowicie odtworzyć tego zdarzenia.

Oskarżona wyjaśniła dalej, że gdyby nie pomogła M. C. (1), pies by go zagryzł. Broniła swojego partnera, nie chciała znęcać się nad psem.

J. R. (2) podała, że od momentu, gdy zabrała dziecko, do momentu gdy skończyli „katować” psa, minęło dłużej niż 15 minut.

Z wyjaśnień oskarżonej wynika również, że w dniu, w którym doszło do tego zdarzenia, pies był karmiony, nie był głodny.

M. C. (1) na rozprawie wyjaśnił, że w tym dniu wszedł do kojca, gdyż chciał dać psu wody. Pies prawdopodobnie wyczuł mięso od gęsi i wtedy dostał szału. Gdy pies wybiegł z ogrodzenia, zabrał gęś i uciekł za budynki gospodarcze. Udał się wtedy za psem, żeby „go zawrócić”. Wołał psa. Gdy podszedł do psa, to pies nie był już zainteresowany mięsem, tylko zainteresował się nim. Pies „nosem poszurał po ziemi” i od razu skoczył mu prosto do szyi. Walczył z nim około 45 minut. Krzyczał z bólu, był cały zakrwawiony. Trzykrotnie został powalony przez psa.

M. C. (1) wyjaśnił dalej, że to on włożył psu kółek w pysk. Oskarżony nie pamiętał czy wtedy pies był już związany. Podał, że próbował związać tułów i łapy psa, ale pies się rozwiązał i ponownie go zaatakował. Położył się na psie i go związał. J. R. (2) pobiegła chyba wtedy po nóż. Sznurek przyniosła także J. R. (2).

Oskarżony oświadczył, że zabił psa, gdyż chciał się ratować. W przeciwnym wypadku, pies by go zagryzł. Pies cały czas go kąsał, nawet wtedy, gdy wkładał mu kółek w pysk. W wyniku pogryzienia przez psa miał założone 13 szwów na uchu, 9 szwów na szyi, 7 szwów na rękę, a także inne szwy na całym ciele.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych jedynie w takim zakresie, w jakim przyznali, że na skutek ich działania, doszło do uśmiercenia psa. W tej części wyjaśnienia oskarżonych są bezsporne.

W pozostałym zakresie Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych. W ocenie Sądu, wyjaśnienia J. R. (2) i M. C. (1) są nielogiczne, a także w wielu fragmentach sprzeczne ze sobą.

Przede wszystkim niewiarygodne jest to, że pies zaatakował nagle, bez ostrzeżenia i bez powodu. Jak wynika z opinii z zakresu psychologii zwierząt, takie zachowanie psa stałoby w sprzeczności z wzorcem zachowań typowych dla gatunku, a w przypadku tego konkretnego osobnika nie istniały żadne przesłanki pozwalające przypuszczać, że miał on skłonności do patologicznej agresji.

Niewiarygodne jest również to, aby pies po tym gdy uciekł za budynek gospodarczy, zostawił gęś i rzucił się na oskarżonego. Wprawdzie naturalnym zachowaniem głodnego psa byłoby pochwycenie pozostawionego na podwórku mięsa i oddalenie się poza teren podwórza w celu jego konsumpcji, lecz mało prawdopodobne, a wręcz nieprawdopodobne jest, aby po pojawieniu się za stodołą oskarżonego pies stracił wszelkie zainteresowanie zdobyczą i bez żadnej widocznej przyczyny zaatakował człowieka.

Nielogiczne jest także to, że oskarżony udał się za psem, po tym gdy ten zabrał gęś, aby przywołać go do kojca. Aby zawołać psa z powrotem na podwórko i do kojca, nie było potrzeby zbliżania się do niego, a wręcz podchodzenia do niego na bliską odległość. Psa przywołuje się z daleka. Jeśli człowiek podchodzi do psa tak blisko to po to, aby go dotknąć, złapać, unieruchomić, odebrać mu to, co pies trzyma w pysku albo czego pilnuje.

Nie można dać również wiary twierdzeniom oskarżonego, że pies „nosem szurał po ziemi i od razu skoczył do szyi”. Jak wynika z opinii biegłej, po pierwsze psy nie szurają nosem po ziemi, bo nos jest najcenniejszym i najbardziej delikatnym organem psa, który zapewnia mu orientację w przestrzeni i poznawanie otoczenia, więc pies chroni trufkę nosa przed wszelkimi urazami. Po drugie gdyby tej wielkości pies rzeczywiście złapał oskarżonego za szyję, to co najmniej pozostałyby tam ślady ugryzienia, ponieważ pies nie łapie pyskiem, tylko chwytą zębami. Tymczasem wśród obrażeń opisanych w dokumentacji medycznej nie wymienia się ran szarpanych szyi, ani nawet śladów chwycenia przez psa w tej okolicy. Jest szereg drobnych skaleczeń w różnych częściach ciała, a najpoważniejszy jest uraz płatką ucha.

Ponadto nie można dać wiary oskarżonym co do tego, że pies mimo związania nadal był agresywny. Zdaniem Sądu, jest to niewiarygodne i sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Pies będąc skrepowany nie stanowił już żadnego zagrożenia – choć zapewne próbował, to nie mógł uciec, nie mógł też zaatakować. Mógł się natomiast jeszcze bronić zębami przed dalszą eskalacją przemocy ze strony oskarżonych, przed dalszym zadawaniem mu bólu. Dlatego pies wyrwał się i kąsał, nie tyle atakując oskarżonych, co broniąc się przed próbami dalszego jego związania oraz wepchnięcia zaostrego kołka do pyska, przed zadawaniem mu dalszych ciosów.

Niewiarygodne są także wyjaśnienia oskarżonej co do tego, że pies w dniu zdarzenia był karmiony. Wskazać należy, że w chwili zdarzenia, co wykazała sekcja zwłok, pies miał pusty żołądek i niewielką ilość półpłynnej treści w jelitach, co świadczy o tym, że tego dnia jeszcze nic nie jadł.

Wskazać również należy, że wyjaśnienia oskarżonych w wielu fragmentach wzajemnie się wykluczają. I tak sprzeczne są wyjaśnienia oskarżonych w zakresie czasu trwania zdarzenia, a przede wszystkim sekwencji podejmowanych przez nich kolejno działań.

Wreszcie niewiarygodne jest to, że oskarżeni dopuścili się zabicia psa, w celu ochrony życia i zdrowia M. C. (1). Podjęte przez oskarżonych działania wbrew ich twierdzeniom miały na celu zabicie psa, a nie ratowanie życia i zdrowia M. C. (1), bowiem życie i zdrowie oskarżonego nie było zagrożone i nie wymagało takiej ich reakcji.

Sąd dał wiarę zeznaniom T. P. (3) i J. L. (2) – funkcjonariuszy policji, którzy uczestniczyli w interwencji w dniu 30 sierpnia 2019 roku na posesji oskarżonych. Świadkowie zeznali jedynie to, co było im wiadome w sprawie, a więc to, co przekazali im oskarżeni.

Jako wiarygodne Sąd ocenił także zeznania U. D. i B. K.. Osoby te jako lekarze weterynarii, opisali obrażenia, jakich na skutek działania oskarżonych doznał pies. Zeznania tych osób są obiektywne oraz spójne z innymi dowodami zebranymi w toku postępowania.

Zeznania A. W., S. P., A. P. i P. R. były nieistotne dla ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

Sąd podzielił wnioski zawarte w opinii biegłej z zakresu psychologii zwierząt. Biegła w swojej opinii szczegółowo odpowiedziała na pytania zadane jej przez Sąd i przedstawiła okoliczności zdarzenia, biorąc pod uwagę zachowania psa i ich znaczenie. Z opinii biegłej wynika jednoznacznie, że zachowanie psa dnia 30 sierpnia 2019 roku stało w ścisłym związku z nieprawidłową opieką ze strony oskarżonych, którzy w tym dniu nie podali mu jedzenia, a także ze zignorowaniem wysyłanych przez niego sygnałów, które nakazywały oskarżonym odstąpienie od podejmowania jakichkolwiek działań, które przez psa mogły zostać odczytane jako zagrożenie. Biegła w swojej opinii przeprowadziła analizę zachowania psa, która doprowadziła ją do wniosku, że pies nie przejawiał wówczas patologicznych zachowań, nie był agresywny, a jedynie początkowo bronił swoją zdobycz (gęś), a następnie odpierał atak oskarżonych.

Na rozprawie biegła podtrzymała złożoną opinię i wskazała, że dowody zebrane w toku postępowania nie pozwalają na twierdzenie, aby atak psa wynikał z jakiejś choroby, na którą cierpiał pies.

W ocenie Sądu, opinia biegłej jest pełna, jasna i kategorierna. Nie budzi wątpliwości sposób, w jaki biegła doszła do zaprezentowanych wniosków.

Nadmienić należy, że biegła w opinii posłużyła się zeznaniami J. R. (2) i M. C. (1), złożonymi na etapie, na którym mieli oni status świadków, a nie oskarżonych, a także zeznaniami M. C. (4), który odmówił składania zeznań. Treść takich zeznań, z punktu widzenia obecnego statusu J. R. (2) i M. C. (1) w postępowaniu, a także z punktu widzenia odmowy składania zeznań przez M. C. (4), nie może stanowić podstawy dokonywanych ustaleń. Wskazać należy, że na rozprawie biegła jasno wskazała, że to, iż zeznań tych nie należało brać pod uwagę przy opiniowaniu w niniejszej sprawie, nie ma w żadnym stopniu wpływu na treść opinii i nie ma wpływu na końcowe wnioski.

Sąd zaliczył w poczet materiału także pozostałe dowody zebrane w toku postępowania przygotowawczego i zawnioskowane przez oskarżyciela publicznego w akcie oskarżenia do przeprowadzenia na rozprawie, a także dowody zgromadzone w toku postępowania sądowego.

Dowody te stanowią istotne uzupełnienie omówionego osobowego materiału dowodowego i posłużyły Sądowi do weryfikacji twierdzeń poszczególnych osób.

Mając na uwadze omówiony materiał dowodowy, Sąd uznał J. R. (2) i M. C. (1) za winnych tego, że w dniu 30 sierpnia 2019 roku w miejscowości G. gm. B. pow. (...) na terenie posesji oznaczonej nr (...) działając wspólnie i w porozumieniu oraz z nieletnim ze szczególnym okrucieństwem zabili psa maści ciemnej, rasy mieszanej poprzez zadanie nożem 11 (jedenastu) ran kłutych przerywających ciągłość mięśni, sięgających w głąb klatki piersiowej, penetrujących narządy wewnętrzne klatki piersiowej i jamy brzusznej – płuca lewego, wątroby i przepony co spowodowało gwałtowny i

obfity krwotok wewnętrzny i zewnętrzny, skrupowanie psa sznurkiem różnej grubości – powrozem zaciśniętym na tułowiu w okolicy krzyżowej, białymi sznurkami poliestrowymi zawiązanymi na przednich i tylnych kończynach, przytrzymywanie i dociskanie psa do ziemi, rozszerzanie pyska i włożenie zaostrego kija do pyska psa, związanie pyska sznurkiem, tj. popełnienia występku z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt.

Przestępstwo z art. 35 ust. 1 przywołanej ustawy popełnia ten, kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1–4. Zasadą jest zakaz zabijania zwierząt, wynikający z art. 6 ust. 1 ustawy. Punkty 1–9 tego przepisu określają jednak wyjątki od zakazu. Jest to zamknięty katalog przypadków, który należy interpretować jako ścisły. Należą do nich: ubój i uśmiercanie zwierząt gospodarskich oraz uśmiercanie dzikich ptaków i ssaków utrzymywanych przez człowieka w celu pozyskania mięsa i skór, połowów ryb zgodnie z przepisami o rybołówstwie i rybactwie śródlądowym, konieczność bezzwłocznego uśmiercenia, działania niezbędne do usunięcia poważnego zagrożenia sanitarnego ludzi lub zwierząt, zabicia lub poddania ubojowi zwierząt gospodarskich z nakazu powiatowego lekarza weterynarii w ściśle określonych w ustawie przypadkach, usuwanie osobników bezpośrednio zagrażających ludziom lub innym zwierzętom, jeżeli nie jest możliwy inny sposób usunięcia zagrożenia, polowania, odstrzały i ograniczanie populacji zwierząt łownych, usypianie ślepych miotów, czynności podlegające zakazom w stosunku do gatunków chronionych, określonym w ustawie z 16.04.2004 r. o ochronie przyrody, o ile wykonywane są na podstawie właściwych zezwoleń, uśmiercanie zwierząt gatunków obcych zagrażających gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym w rozumieniu ustawy z 16.04.2004 r. o ochronie przyrody. Z kolei przepisy art. 33 i 34 ust. 1–4 ustawy określają warunki uśmiercania zwierząt we wskazanych powyżej dozwolonych przypadkach.

Ustawa przewiduje także w art. 35 ust. 2 typ kwalifikowany przestępstwa zabicia, uśmiercenia lub dokonania uboju zwierzęcia oraz znęcania się nad zwierzętami. Szczególne okrucieństwo jest terminem zdefiniowanym w art. 4 pkt 12 jako przedsięwzięcie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania. W piśmiennictwie podnosi się, że znamię szczególnego okrucieństwa dotyczy przede wszystkim rodzaju i sposobu działania sprawcy, w następnej zaś kolejności skutków dla zwierzęcia.

W ocenie Sądu, zebrane w sprawie dowody jednoznacznie wskazują na winę i sprawstwo oskarżonych.

J. R. (2) i M. C. (1) w dniu 30 sierpnia 2019 roku nie podali psu jedzenia. To z pozoru niewinne zaniechanie, legło u podstaw dalszego przebiegu tragicznych wydarzeń. J. R. (2) mając świadomość tego, że pies jest głodny, przygotowywała gęś w pobliżu kojca psa. Pies, będąc zamkniętym w kojcu, mógł obserwować pożywienie, poczuć jego zapach, jednak nie mógł go zjeść. Gdy M. C. (1) otworzył kojec, aby podać mu wodę, pies wybiegł z kojca, a następnie zabrał gęś, którą wcześniej przygotowywała J. R. (2). Takie zachowanie psa nie było wcale niczym zaskakującym – był to naturalny instynkt głodnego psa, który postanowił zdobyć jedzenie. Pies, gdy zabrał gęś, oddalił się za budynki gospodarcze, aby zapewne w spokoju zjeść swoją zdobycz. Oskarżeni na tym etapie powinni już dobitnie dostrzec sygnały, które dawał im pies – głód oraz chęć zjedzenia zdobyczy. Mimo to M. C. (1) zignorował te sygnały i udał się za psem. Trudno jednoznacznie stwierdzić co oskarżony chciał osiągnąć w ten sposób – czy zabrać psu gęś czy jedynie tak jak podaje w swoich wyjaśnieniach, spowodować, aby pies powrócił do swojego kojca. Pewne jest natomiast to, że pies odczytał to zachowanie M. C. (1) jako zagrożenie, które odbierze mu jego zdobycz. W rezultacie tego pies zaatakował M. C. (1). Oskarżony zaczął się wówczas bronić, a pies, w dalszym ciągu odczytując zachowanie oskarżonego jako atak na jego zdobycz, zaczął go kąsać po całym ciele.

W tym miejscu należy wskazać, że pies kąsał oskarżonego w różne części ciała. Powyższe, w powiązaniu z charakterem obrażeń doznanych przez oskarżonego wskazuje na kąsanie przez psa w obronie własnej, aby spowodować uwolnienie się z kontaktu z człowiekiem niż aktywny atak w celu obezwładnienia czy wręcz uśmiercenia oskarżonego. W tym ostatnim przypadku bowiem pies nie kąsa powierzchownie na oślep, tylko zaciska szczęki na jednej części ciała ofiary, którą uda mu się chwycić, gryzie mocno, głęboko, a urazy wywołane takim atakiem przez tak dużego psa związane są często w dużymi ubytkami skóry lub nawet masy mięśniowej u ofiary.

Widząc zachowanie psa, J. R. (2) zabrała sznurek oraz nóż i dołączyła do M. C. (1). W ocenie Sądu, już wtedy, to jest w momencie, gdy oskarżona zabrała nóż oraz sznurek, u oskarżonych zrodził się zamiar zabicia psa. Oskarżeni walczyli z psem, zadawali mu ciosy nożem, związali go sznurkiem różnej grubości, a wreszcie wbili mu w pysk zaostrzony drewniany kołek, który następnie przywiązali sznurkiem do pyska. Pies póki miał siłę, odpierał atak i kąsał oskarżonego. Kąsał również z bólu wywołanego bestialskim zachowaniem oskarżonych.

Zdaniem Sądu, zachowanie oskarżonych niewątpliwie nosiło znamiona szczególnego okrucieństwa. J. R. (2) i M. C. (1) zadawali psu powolne, dotkliwe i okrutne cierpienia. Przez ponad 40 minut oskarżeni znęcali się nad nim - związali go, zadali mu 11 ciosów nożem, które okazały się śmiertelne, a prócz tego – wbili psu zaostrzony drewniany kołek w pysk. J. R. (2) i M. C. (1) związali ciało psa w taki sposób, że pies nie mógł w żaden sposób się bronić ani wyrządzić człowiekowi krzywdy. Kołek w jamie gębowej powodował dotkliwy ból gdyż był zaostrzony, powodował rany szarpane powierzchni policzków i gardła, przechodził przez okolice silnie u psa unerwione. Oskarżeni wywołali u psa niewyobrażalny ból i cierpienie. Ciosy nożem, które zadali, były tak silne i głębokie, że przemieszczeniu i rozerwaniu uległy struktury i narządy klatki piersiowej i jamy brzusznej, co spowodowało gwałtowny krwotok wewnętrzny i zewnętrzny, kończąc w ten sposób około 40-minutową gehennę psa. W momencie zadawania psu śmiertelnych ciosów, pies nie mógł w jakikolwiek sposób zagrozić oskarżonym.

W tym miejscu należy wskazać, że nie zasługuje na akceptację deklarowane przez oskarżonych działanie w stanie wyższej konieczności, a więc w celu ratowania dobra jakim jest życie i zdrowie człowieka.

Zastosowanie instytucji stanu wyższej konieczności uchylającego bezprawność jest uzależnione od wypełnienia przesłanek natury przedmiotowej oraz podmiotowej. Do przesłanek przedmiotowych należy zaliczyć zasadę bezpośredniości niebezpieczeństwa, zasadę proporcjonalności i zasadę subsydiarności. Przesłanką podmiotową jest celowość działania sprawcy.

Nie stanowi okoliczności wyłączającej bezprawność i wyłączającej winę podjęcie czynu, którego niebezpieczeństwo nie miało obiektywnie charakteru bezpośredniego i rzeczywistego, nie było proporcjonalne i subsydiarne. Oskarżeni (działający wspólnie z inną osobą) połączyli siły w celu zabicia psa, a ich działania były rozciągnięte w czasie i zaplanowane, co stoi w sprzeczności z możliwością zastosowania art. 26 kk również z tego względu, że istniały inne alternatywne obiektywnie środki do tego, aby uniknąć niebezpieczeństwa.

Wskazać należy, że M. C. (1) na skutek zachowania psa doznał co prawda licznych, ale nie szczególnie dotkliwych obrażeń ciała. Obrażenia te nie spowodowały u niego ciężkiego czy trwałego uszczerbku na zdrowiu. W tych okolicznościach nie można przyjąć, że zagrożenie, które w ocenie oskarżonych zachodziło ze strony psa, było bezpośrednie.

Nie można również przyjąć, że zaktualizowaniu uległa zasada subsydiarności. Trudno bowiem przyjąć, że niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć niż przez poświęcenie dobra – życia psa, celem ratowania innego zagrożonego dobra – życia człowieka. Jak zostało to wykazane we wcześniejszej części uzasadnienia, to oskarżeni doprowadzili do zaistniałej sytuacji – począwszy od nie podania psu jedzenia, wzmożenia u niego frustracji przez przygotowywanie w jego zasięgu wzroku gęsi, a następnie przez zbliżenie się do psa, co zostało przez niego prawdopodobnie odebrane jako atak. Oskarżeni winni byli zaobserwować sygnały, które dawał im pies, a następnie po prostu oddalić się i pozwolić psu w spokoju skonsumować zdobycz. Tymczasem oskarżeni po tym, gdy pies zaatakował M. C. (1), sami zaczęli go atakować, by ostatecznie go zabić.

Za przestępstwo z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy, Sąd wymierzył oskarżonym kary po 1 roku pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu, orzeczone kary są adekwatne do winy oskarżonych oraz społecznej szkodliwości popełnionego przez nich przestępstwa.

Jako okoliczność obciążającą Sąd wziął pod uwagę postać zamiaru (zamiar bezpośredni), działanie wspólnie i w porozumieniu, a przede wszystkim działanie ze szczególnym okrucieństwem, materializującego się w zadaniu psu

okrutnego bólu i cierpienia rozciągniętego w czasie. Oskarżeni wywołali swym działaniem ból przewlekły u psa - początkowo organizm zwierzęcia zareagował tak, jak na bólu krótkotrwałym, jednak poprzez ciągłą stymulację receptorów bólowych, rozpoczął się u niego proces patologiczny, zwierzę stało się nadmiernie wrażliwe na wszelkie bodźce bólowe. Organizm psa nie mógł podjąć wtedy działań, które zmniejszą odczuwanie bólu, jest on wyniszczający dla organizmu. Dopiero naprawdę silny ból powoduje objawy u zwierząt – ma to je uchronić przed atakiem drapieżnika (w tym przypadku człowieka), ponieważ ranne, chore zwierzę jest dużo łatwiejszym celem. P. reaguje na ból zachowaniem agresywnym lub jego nasileniem. Zadawane przez oskarżonych cierpienia i powolne konanie były tak nieludzkie, że Sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, iż inna kara lub kara z zastosowaniem środka probacyjnego, nie spełni swych celów prewencji ogólnej.

W zasadzie jedyną okolicznością, którą można by potraktować jako łagodzącą, w przypadku oskarżonych było to, że nie byli oni dotychczas karani. W świetle okrutnego sposobu działania oskarżonych oraz skutków jakie spowodowali wydaje się, że uprzednia karalność nie jest tego rodzaju okolicznością, która winna mieć realny wpływ na wymiar kary, a w szczególności na jej obniżenie.

Zdaniem Sądu, biorąc pod uwagę sposób działania oskarżonych oraz ich motywację, a także wydzwięk społeczny takiego rodzaju przestępstwa, konieczne było zdecydowane działanie wobec oskarżonych, które wymagało orzeczenia wobec nich bezwzględnej kary pozbawienia wolności. J. R. (2) i M. C. (1) winni dotkliwie odczuć skutki swojego bezwzględnego i okrutnego działania i orzeczona wobec nich kara z pewnością na to pozwoli. Spełnione zostaną w ten sposób cele kary, zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

Na podstawie art. 35 ust. 3b ustawy o ochronie zwierząt, Sąd orzekł wobec oskarżonych zakaz posiadania zwierząt domowych na okres 10 lat.

Orzeczenie powyższego zakazu, w świetle skazania oskarżonych za czyn z art. 35 ust. 2 przywołanej ustawy, było obligatoryjne.

Na podstawie art. 35 ust. 4c ustawy o ochronie zwierząt, Sąd orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego.

W ocenie Sądu, orzeczenie przepadku było zasadne, gdyż zabezpieczony dowód rzeczowy w postaci noża kuchennego, służył do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie art. 35 ust. 5 przywołanej ustawy, Sąd orzekł wobec oskarżonych nawiązki w wysokości po 10 000 zł na rzecz Fundacji na rzecz zwierząt skrzywdzonych (...) w T..

Orzeczenie nawiązki było obligatoryjne. Sąd ustalając wysokość nawiązek kierował się sposobem działania oskarżonych, a także ich sytuacją materialną oraz możliwościami zarobkowymi.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 627 kpk i w myśl tego przepisu zasądzono od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa opłaty sądowe w wysokości po 180 zł i obciążono ich wydatkami poniesionymi w toku postępowania przez Skarb Państwa w 1/2 części każdy.

Udział w sprawie obrońców z urzędu obowiązał Sąd do zasądzenia na rzecz wskazanych w punkcie VI wyroku osób kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym w toku postępowania sądowego.